

Spółeczny wymiar gospodarki

Gospodarka, aby mogła efektywnie funkcjonować, powinna być należycie ukorzeniona społecznie. W takiej gospodarce wzrost gospodarczy przekłada się zarazem na trwały postęp społeczny i ekologiczny, generuje trwały rozwój społeczno-gospodarczy. W tym sensie jest to rozwój potrójnie zrównoważony, zharmonizowany



prof. Elżbieta Maczyńska

prezes Polskiego
Towarzystwa
Ekonomicznego

Polska jest postrzegana w świecie jako kraj sukcesu gospodarczego. Tak sformułowana w poprzedniej edycji „Polskiego Kompas” teza (patrz „Polski Kompas 2018”) znajduje obecnie pełne potwierdzenie. Osiągane wyniki gospodarcze budzą uznanie, a nawet podziw ekspertów krajowych i zagranicznych, a miniony rok świadczy o silnym prorozwojowym potencjale naszego kraju. Tempo wzrostu produktu krajowego brutto (PKB) sięgnęło w 2018 r. 5 proc., co sytuuje Polskę na europejskim mistrzowskim podium. Przy tym w 2019 r. – mimo przejawów słabnięcia gospodarczego i narastającego ryzyka recesji na świecie – wzrost PKB w naszym kraju przekracza 4 proc. W dodatku agencje ratingowe oraz instytucje międzynarodowe korygują in plus dotychczasowe prognozy gospodarcze dla Polski, przy czym niektórzy analitycy nie wykluczają 5-proc. tempa wzrostu PKB także 2019 r.

Wzrostowy potencjał gospodarczy Polski potwierdzają liczne analizy. Szczególnie wyraziście kwestia ta zobrazowana została w oksfordzkim wydaniu książki z 2018 r. analityka Banku Światowego Marcina Piątkowskiego, pod znamienym tytułem „Europe’s Growth Champion. Insights from the Economic Rise of Poland” (jej polskie wydanie ma ukazać się we wrześniu 2019 r.). Polska – tytułowy europejski mistrz wzrostu gospodarczego – oceniana jest jako kraj ogromnych, choć wciąż jesz-

cze w zbyt małym stopniu wykorzystywanych możliwości rozwojowych. Istniejące rezerwy potencjału rozwojowego Polski stanowią silne podstawy wzrostu konkurencyjności i szybszego doganiania Zachodu. Z przedstawionych przez Piątkowskiego analiz prognostycznych wynika, że w 2030 r. Polska może osiągnąć około 80 proc. zachodnioeuropejskiego poziomu gospodarczego. Byłby to najwyższy względny poziom w historii.

Choć prognozy w warunkach cechującej gospodarkę globalną narastającej niepewności zawsze obciążone są dużym ryzykiem co do ich trafności, to jednak odzwierciedlają potencjał rozwojowy Polski, w tym potencjał wzrostu PKB. PKB bowiem to w największym uproszczeniu rynkowa wartość nowo wytworzona, stanowiąca sumę zysków inwestorów z zainwestowanego kapitału oraz wynagrodzeń otrzymywanych przez pracujących. Wysokie tempo wzrostu PKB stwarza tym samym korzystne podstawy rozwoju społeczno-gospodarczego rozumianego trójwymiarowo: jako równoczesny postęp gospodarczy, społeczny i ekologiczny. Taka trójwymiarowość postępu determinuje rzeczywistą poprawę jakości życia ludzi. Sam wzrost gospodarczy nie zapewnia bowiem poprawy automatycznie. Jego przekładanie się na dobrobyt społeczny uwarunkowane jest jakością polityki społeczno-gospodarczej. Racjonalne jej kształtowanie ma fundamentalne znaczenie, zwłaszcza w warunkach narastającego ryzyka barier rozwojowych. Bariery takie mogą wynikać m.in. z występujących w naszym kraju niekorzystnych trendów demograficznych, w tym depopu-



Wysokie tempo wzrostu PKB stwarza korzystne podstawy rozwoju społeczno-gospodarczego rozumianego trójwymiarowo: jako równoczesny postęp gospodarczy, społeczny i ekologiczny. Taka trójwymiarowość postępu determinuje rzeczywistą poprawę jakości życia ludzi. Sam wzrost gospodarczy nie zapewnia bowiem poprawy automatycznie. Jego przekładanie się na dobrobyt społeczny uwarunkowane jest jakością polityki społeczno-gospodarczej

lacji i starzenia się społeczeństwa, czemu towarzyszyć mogą niekorzystne zjawiska gospodarcze zagrażające makroekonomicznej efektywności. W takich warunkach szczególnie ważne jest kształtowanie polityki służącej innowacyjności i konkurencyjności gospodarki, a zarazem polityki ukierunkowanej na poprawę jakości życia i dobrobyt społeczny, na społeczne ukorzenie gospodarki. W Polsce jest to szczególnie ważne, albowiem mimo transformacyjnych sukcesów gospodarczych doszło do wielu zaniedbań w sferze społecznej. Dzięki dokonywanym przez obecny rząd inwestycjom w polityce socjalnej następuje pod tym względem poprawa, ale gospodarka wciąż jest niedostatecznie ukorzeniona społecznie. Słabe ukorzenie społeczne to przy tym cecha i problem niemal całej gospodarki światowej, czego przejawem są narastające w wielu krajach nierówności społeczne, przez wielu ekspertów traktowane jako podstawowa bariera rozwoju społeczno-gospodarczego, zagrażająca rewoltami społecznymi.

Gospodarka ukorzeniona społecznie

Gospodarka, aby mogła efektywnie funkcjonować, powinna być należycie ukorzeniona społecznie. W takiej gospodarce wzrost gospodarczy przekłada się zarazem na trwały postęp społeczny i ekologiczny, generuje trwały rozwój społeczno-gospodarczy. W tym sensie jest to rozwój potrzebnie zrównoważony, zharmonizowany. Niestety, nie da się tego powiedzieć o gospodarce globalnej. Coraz wyraźniejsze stają się w niej bowiem przejawy nieładu, asymetrii oraz dysfunkcji. Najbardziej spektaku-

larne są narastające nierówności społeczne, rozległy zakres wykluczenia społecznego oraz utrzymujące się obszary głodu, dotykające około miliarda ludzi na świecie, czemu towarzyszą nasilające się przejawy arogancji rozrzutności i marnotrawstwa w świecie bogatych, świecie gospodarki nadmiaru. Nakładają się na to zjawiska anomii, czyli chaosu w systemie wartości. Nie wiadomo, co jest dobre, a co złe. Nie wiadomo, czy chciwość jest dobra. Nieprzypadkowo też Thomas Piketty, autor głośnej książki z 2014 r. „Kapitał w XXI wieku”, wstęp do tego dzieła opatrzył mottem: „Podstawą różnic społecznych może być tylko wzgląd na pożytek ogółu”. Jest to cytat fragmentu art. 1. Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, uchwalonej we Francji w 1789 r. i stanowiącej podstawowy dokument programowy Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Deklaracja ta uchwalona została przez Konstytuantę, czyli organ specjalnie powołany przez naród w celu opracowania i uchwalenia konstytucji, w tym przypadku konstytucji znoszącej ustrój feudalny we Francji. Warto tu przypomnieć, że w 2003 r. deklaracja ta została wpisana przez UNESCO na listę „Pamięć Świata”, czyli listę dokumentów i innych materiałów o światowym znaczeniu historycznym i cywilizacyjnym.

Przyjęte przez Piketty’ego motto wywołuje pytanie, czy narastanie nierówności da się uzasadnić poprzez rzeczony „wzgląd na pożytek ogółu”. Wyniki badań prowadzonych nie tylko przez Piketty’ego, ale także przez wielu innych wybitnych ekonomistów, w tym noblisty Angusa Deatona czy Anthony’ego Atkinsona, przeczą temu, wskazując na potrzebę i korzyści wynikające

z podejmowania rozmaitych środków (podatkowych, edukacyjnych i innych) przeciwdziałających narastaniu nierówności.

Nierówności jako bariera popytu

Narastające nierówności stają się coraz bardziej odczuwalną barierą popytu w skali globalnej. Popyt bowiem tworzą masy, zaś bez należytego popytu gospodarka nie może się efektywnie rozwijać. Wcześniej czy później bariery popytu prowadzą do osłabienia tempa wzrostu gospodarczego. Mogą też prowadzić do trwałej stagnacji (tzw. stagnacji sekularnej). Przestrzegają przed tym najwybitniejsi ekonomiści, m.in. noblista Paul Krugman.

Wskutek postępu technologicznego współczesny świat jest w stanie produkować coraz efektywniej i coraz więcej. Zarazem jednak wysoce asymetryczny podział bogactwa sprawia, że popyt na produkty wciąż nie nadąża za ich podażą. Prowadzi to do syndromu gospodarki nadmiaru, czyli sytuacji, gdy przysłowiowe półki uginają się od wszelkich dóbr, podczas gdy brakuje nabywców, mimo że nieustannie dręczeni są oni intensywnymi reklamami. Choć można uznać nadmiar dóbr za swego rodzaju „smar wyciszający i łagodzący zgrzyty powstające w mechanizmach gospodarczej adaptacji”, to jednak gospodarka nadmiaru oznacza marnotrawstwo potencjału, a przy tym paradoksalnie nie sprzyja suwerenności nabywców. Zwraca na to uwagę m.in. wybitny ekonomista węgierski Janos Kornai. Producenci, kreując podaż, manipulują konsumentami. W warunkach nadmiaru rynek staje się areną skłaniającą do rozmaitych wątpliwych etycznie zjawisk, o czym obrazowo piszą dwaj nobliści George Akerlof i Robert Shiller w książce pod znamienym tytułem „Złowić frajera. Ekonomia manipulacji i oszustwa”.

Sytuacja, w której występują nadwyżki podaży i bariery popytu, pozostaje w bezpośrednim związku z narastaniem nierówności, co z kolei jest jednym z najbardziej jaskrawych dowodów niedostosowań i asymetrii rozwojowych współczesnego świata. Oksfordzki ekonomista Paul Collier, charakteryzując zjawisko narastania w wielu krajach nierówności społecznych i zachłanności niektórych grup, metaforycznie wskazuje na syndrom „społeczeństwa rottweilerów”. Z kolei polski ekonomista Ignacy Sachs metaforycznie określa

narastanie nierówności jako tzw. kielich wstydu, co ilustruje sytuację, w której dla relatywnie wąskiej grupy najbogatszych ludzi świata przypada to, co mieści się w czaszy kielicha, podczas gdy dla pozostałych tylko to, co skapnie w nóżkę kielicha. Taka sytuacja zabija popyt.

Środowiska biznesowe powinny zatem we własnym dobrze pojętym interesie dbać o należyte społeczne ukorzenie gospodarki i nie dopuszczać do ekonomicznych asymetrii. Asymetrie takie, zwłaszcza dochodowe, prowadzą bowiem do społecznego zubożenia, co nie tylko zabija popyt, lecz także prowadzi do wykluczenia społecznego z rozlicznymi tego negatywnymi skutkami, także politycznymi.

O tym, jak ważna jest dbałość o harmonię społeczno-ekonomiczną, przekonują m.in. doświadczenia krajów skandynawskich, gdzie skutecznie przeciwdziała się narastaniu nierówności. Zapewnia to tym krajom nie tylko wzrost gospodarczy i dobrobyt społeczny, lecz także medalowe miejsca w rozmaitych rankingach międzynarodowych, w tym rankingach rozwoju społecznego, innowacyjności i sprawiedliwości społecznej.

Natomiast narastanie wykluczenia społecznego, w tym zjawiska „biednych pracujących”, wcześniej czy później zagraża rewoltami społecznymi. Ostatnie francuskie doświadczenia i bunt „żółtych kamizelek” powinny stanowić tu ważną przestrożę i lekcję.

Czwarta rewolucja przemysłowa - wymiar społeczny

Polityka ukierunkowana na dobrostan społeczny staje się fundamentalnym, a zarazem trudnym wyzwaniem w związku z tym, że świat staje obecnie u progu tzw. czwartej rewolucji przemysłowej (Przemysł 4.0), wyrażającej się w rozwoju sztucznej inteligencji, stanowiącej połączenie potencjału technicznego, cyfrowego i biologicznego, w tym technologii wszczepialnych. (Symbole trzech pierwszych rewolucji przemysłowych to kolejno: maszyna parowa, żarówka i komputer). Czwarta rewolucja przemysłowa poza symbolizującym ją dobrodziejstwem potencjału sztucznej inteligencji może równocześnie prowadzić do szeregu napięć społecznych, w tym napięć na rynku pracy związanych z nowymi wymogami zawodowymi. Mimo że technologie

cyfrowe stwarzają warunki tak wielkiej łatwości pomnażania produkcji dóbr (i w dodatku – jak dowodzi Jeremy Rifkin – przy spadających niemal do zera krańcowych kosztach ich wytwarzania), że przywodzi to niemal na myśl mityczny róg obfitości samoczynnie napełniający się wszystkim, czego pragną dysponujące nim osoby, to jednak nie rozwiązuje to niestety złożonych problemów i dysfunkcji współczesnego świata. Przeciwnie, dysfunkcje te zdają się nasilać. Potwierdza to m.in. narastająca w świecie częstotliwość rozmaitych kryzysów, w tym występowanie nowych ich rodzajów, jak np. kryzys imigracyjny, którego doświadczyła i wciąż doświadcza Europa.

W dodatku wiele wskazuje, że czwarta rewolucja przemysłowa w pewnej mierze zaskoczyła i nadal zaskakuje świat. Kreuje bowiem wcześniej nieznaną zjawiska, kształtując nową gospodarkę i jej nowe podmioty, jeszcze niedawno zupełnie nieznaną. Niebawem szybkie tempo współczesnych przemian coraz częściej wyprzedza możliwość wcześniejszego przygotowania się na nie. Relacje oparte na własności zasobów wytwórczych zastępowane są przez relacje ukierunkowane na dostęp do tych zasobów. Jak zauważa amerykański socjolog Immanuel Wallerstein: „technologia proponuje – ludzkość dysponuje”. Wiele jednak wskazuje, że dysponuje nie zawsze w sposób użyteczny społecznie. I to mimo rosnących zasobów wiedzy i informacji. Dochodzi do swego rodzaju dychotomii wiedzy i mądrości. Wystarczy np. przypomnieć, że pierwszą reakcją prawie wszystkich krajów na działalność Ubera było: „Zakazać!”. Jednak zarówno historia, jak i praktyka gospodarcza dowodzą, że postępu nie da się trwale zatrzymać. Stąd też bariery rozwoju cyfryzacji i jej opóźnienia mogą być bardzo szkodliwe zarówno gospodarczo, jak i społecznie. Należy się z tym liczyć, tym bardziej że jest wysoce prawdopodobne, iż w niedalekiej przyszłości niemal każda branża będzie musiała dopracować się swego specjalistycznego „ubera”, rozumianego jako wykorzystywanie sztucznej inteligencji i rozwijanie różnorodnych portali biznesowych, bez tego nie sprostą wymogom rynku. Wszystko bowiem wskazuje na to, że zarówno kraje, jak i przedsiębiorstwa nienadążające z wdrażaniem sztucznej inteligencji, będą przegrywać i gospodarczo, i społecznie. Stanowi to też fundamentalne wyzwanie dla Polski. Przed polskim państwem staje

złożone zadanie promowania i wspomagania wdrażania w kraju zdobyczy czwartej rewolucji przemysłowej, a zarazem zadanie dbałości o godzenie interesów gospodarczych z wymogami postępu społecznego i ekologicznego.

Otwarte pytania

Wielowymiarowość, dynamizm i głębokość przemian współczesnego świata zostawiają otwarte pole dla nowych pytań dotyczących gospodarki i procesów społecznych. Tworzy to podłoże do eliminowania jednostronności podejścia, zwiększającego ryzyko doktrynalności czy nawet dogmatyzmu, co wyraża się w dążeniu do wdrażania w praktyce uniwersalnego modelu społeczno-ekonomicznego i wiary w jedynie słuszne rozwiązania. Czwarta rewolucja przemysłowa i symbolizująca ją sztuczna inteligencja wymuszają nowe kierunki działań. To jednak proces niełatwy i pełen nowych wyzwań związanych z rosnącą niepewnością co do kształtowania się przyszłości. Stąd też dziś do współczesnej rzeczywistości, do praktyki gospodarczej i teorii bardziej chyba niż kiedykolwiek pasuje sentencja z noblowskiego wykładu Wisławy Szymborskiej: „A wszelka wiedza, która nie wyłania z siebie nowych pytań, staje się w szybkim czasie martwa, traci temperaturę sprzyjającą życiu. W najskrajniejszych przypadkach, o czym dobrze wiadomo z historii dawnej i współczesnej, potrafi być nawet śmiertelnie groźna dla społeczeństw. Dlatego tak wysoko sobie cenię dwa małe słowa: «nie wiem»”.

Wiele stawianych dziś pytań zarówno w teorii, jak i praktyce gospodarczej ma charakter pytań otwartych, ale ich stawianie, identyfikowanie obszarów niewiedzy, jest nie mniej ważne niż pozyskiwanie odpowiedzi, które stopniowo będą się wsza-koż klarować. W związku z tym tak charakterystyczny obecnie dynamizm przemian nie tylko nie podważa potrzeby strategicznego podejścia w polityce społeczno-gospodarczej, ale wręcz uwydatnia jego niezbędność. Marginalizacja podejścia strategicznego zwiększa bowiem ryzyko błędów decyzyjnych. Tym samym kształtowanie i kultywowanie kultury myślenia strategicznego oraz stosownych rozwiązań instytucjonalnych można uznać za warunek sine qua non racjonalizacji polityki społeczno-gospodarczej i nieobarczonego strategicznym dryfem, trwałego, harmonijnego rozwoju kraju. ■